

Pracownicy gastronomii zostali bez wypłat

30 października 2020

Dziesiątki tysięcy pracowników pubów, barów i restauracji znalazło się na lodzie. Bez środków do życia, na bezrobociu, bez większych nadziei na odzyskanie zaległych wynagrodzeń. Większość z nich pracowała na czarno albo na umowach śmieciowych. W związku z tym nie przysługuje im pomoc z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Wsparcia nie dostaną też ze strony państwa, które skupia się jedynie, cóż za zaskoczenie, na pomocy przedsiębiorcom.

Stowarzyszenie „STOP Nieuczciwym Pracodawcom” bije na alarm. Drugi lockdown okazał się ciosem nokautującym dla wielu miejsc pracy w gastronomii i hotelarstwie. W niektórych przypadkach przedsiębiorcy faktycznie pozostali bez środków bieżących i oszczędności. W innych – po prostu stwierdzili, że biznes przestał im się opłacać i zawinęli interesy, pozostawiając pracowników samym sobie.

Między pierwszym a trzecim kwartałem tego roku zadłużenie branży gastronomicznej wzrosło o ponad 48 milionów złotych. Już podczas sezonu letniego w hotelach i punktach gastronomicznych nagminnie zdarzały się poślizgi w wypłatach. Często pracownicy harowali za darmo, potem byli zwalniani, a na nich miejsce przychodzili nowi. Państwowa Inspekcja Pracy była bezradna wobec skali procederu.

Trzeba jednak zauważyć, że sytuacja wymienionych branż jest ciężka. Według statystyk Rejestru Dłużników BIG Info Monitor zadłużenie gastronomii wynosi 695 mln zł – oznacza to, że między pierwszym a trzecim kwartałem tego roku zadłużenie branży wzrosło o ponad 48 milionów złotych. Zdaniem organizacji pokazuje to, że w minionych miesiącach gastronomicy „grali na przetrwanie”. Jak wskazują jej

przedstawiciele mało jest restauracji, które się otworzyło, natomiast ilość zamykanych, szczególnie w dużych miastach jest ogromna. Na „odbitcie się” zaś szans nie widać. Wręcz przeciwnie, obecnie panujące obostrzenia mogą definitywnie dobić wiele podmiotów

Stowarzyszenie „STOP Nieuczciwym Pracodawcom” otrzymuje coraz więcej sygnałów od oszukanych pracowników. „Takich wiadomości jest dużo i mają one zwykle bardzo dramatyczny ton. Pracownicy dowiadawali się w weekend telefonicznie, że kawiarnie w których pracują zostają zamknięte czasowo lub nawet na stałe. Podobna sytuacja ma miejsce w restauracjach. Dostajemy sygnały na bieżąco od pracowników, że w niektórych lokalach jest poważny problem z wypłatą wynagrodzenia lub jest ono płacone w ratach. Obawiamy się, że drugi lockdown gastronomii sprawi, że szereg pracowników zostanie bez pieniędzy” – mówi Małgorzata Marczulewska, Prezes Stowarzyszenia „STOP Nieuczciwym Pracodawcom”. „Tradycyjnie zanim skierujemy sprawę do prawników to konsultujemy się z przedsiębiorcą, pytamy o powody w opóźnieniu wypłaty wynagrodzenia. To są naprawdę przykre sytuacje i wielu właścicieli przyznaje, że po prostu nie ma z czego płacić. Staramy się dojść do porozumienia drogą polubowną” – radzi Marczulewska.

Chaos poczynąń rządu, który najpierw zapowiadał, że lockdownu nie będzie, by potem zamknąć cały sektor z zaskoczenia. „Najczęściej piszą do nas osoby z obsługi restauracji, które straciły pracę w momencie kiedy okazało się, że restauracje muszą się zamknąć w trybie z dnia na dzień. To właśnie tutaj pojawiało się najwięcej pytań, jak odzyskać pieniądze od pracodawcy, gdy miał już opóźnienia, a teraz jeszcze nas zwolnił lub zawiesił działalność” – mówi Małgorzata Marczulewska. Jak dodaje do Stowarzyszenia dotarł nawet sygnał o próbie zaoferowania pracownikom „w ramach wynagrodzenia” kupna po okazyjnej cenie mięsa i innych towarów. Planu pomocy pracownikom gastronomii i hotelarstwa nie ma żadnego. Pracownicy są zatomizowaną grupą, uzwiązkowanie praktycznie

nie istnieje.

Tymczasem restauratorzy walczą o swoje. Branża żąda merytorycznego „Planu dla Gastronomii Polskiej” i to takiego na najbliższe 6 miesięcy, ponieważ „reaktywne i zupełnie nieprzewidywalne działania rządu powodują, że biznes gastronomiczny stał się całkowicie niezarządzalny”. Gastronomia żąda zwolnienia ze składek na ubezpieczenia społeczne wszystkich przedsiębiorców oraz pracowników na okres 6 miesięcy, jako wsparcie dla prawie 76 tys. przedsiębiorców zatrudniających ponad milion pracowników. Branża chce też wprowadzenia stałej i jednolitej stawki 8 proc. VAT na wszystkie produkty (żywność i napoje) i usługi gastronomiczne od dnia 1 listopada 2020 r. oraz wprowadzenia „Tarczy Antykryzysowej dla Gastronomii Polskiej” na wzór tarczy antykryzysowej dla turystyki.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)